

*Politechnika Poznańska*

**Hanna Grzeszczuk-Brendel**

**Obok modernizmu – reformatorskie tendencje  
w architekturze początków XX wieku.  
Poznań w orbicie wpływów europejskich**

Idee architektonicznej awangardy międzywojennej z racjonalnym kształtowaniem współczesnego życia i poczuciem społecznej odpowiedzialności wyznaczają wprawdzie paradygmat nowoczesności, ale utożsamiane z awangardą teorie pojawiły się wcześniej, w reformatorskich postulatach urbanistyczno-architektonicznych z przełomu XIX/XX wieku. Weszły one w obszar powszechnej praktyki w latach 1905–1918 i były kontynuowane w okresie międzywojennym. Obydwie tendencje wiązały się z wielkim miastem, „naturalnym”, a zarazem najbardziej kontrowersyjnym i wymagającym zmian środowiskiem nowoczesności. Reformatorskie idee, jak można je nazwać w odróżnieniu od tendencji awangardowych, uznawały atrakcyjność i tradycyjną formę przestrzenno-funkcjonalną XIX-wiecznego miasta, a krytykując patologie, proponowały różne sposoby jego uzdrowienia. Miasto zaczęło być rozpatrywane głównie jako środowisko mieszkaniowe i nowe propozycje w dziedzinie urbanistyki i architektury były ze sobą nierozdzielnie powiązane. Najpełniej te tendencje ujawniały się w dwóch środowiskach – Wiedniu i niemieckim Werkbundzie.

W architekturze ich tłem były osiągnięcia brytyjskie – przede wszystkim angielski wzorzec wygodnego domu, rozpropagowany przez Hermanna Muthesiusa, a także – szczególnie w Wiedniu – doświadczenia wyrafinowanej prostoty form z Glasgow. Chociaż w Wiedniu pojawiły się też nowe rozwiązania urbanistyczne, żeby wspomnieć o wzorcowym rozplanowaniu ringów (1858), działalności Camillo Sittego i Otto Wagnera, to jednak w reformatorskim myśleniu urbanistycznym najsilniejsze było środowisko niemieckie, z Reinhardem Baumeistrem i Josefem Stübbenem.

Główne tezy reformatorskie wywodzą się niewątpliwie z „obsesji świeżego powietrza”<sup>1</sup>, cechującej XIX wiek, który w tzw. miazmatach upatrywał główne źródło zagrożenia zdrowia. Impulsem dla nowych propozycji urbanistyczno-budowlanych była rozpaczliwa sytuacja mieszkaniowa niższych klas, jednak prawdziwym beneficjentem miejskiej reformy stały się klasy średnie, które najszybciej zaakceptowały nowe propozycje. Poczucie komfortu mieszkaniowego zaczęło w coraz większym stopniu wiązać z higieną, obejmującą nie tylko wyposażenie budynku, ale też jego położenie w rozluźnionej zabudowie i otoczeniu zieleni, podnoszących jakość życia miejskiego.

O tym, jak szybko i powszechnie stosowano nowe idee w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku, świadczy przykład prowincjonalnego Poznania, który po rozbiórce fortyfikacji w początkach XX wieku przeżywał okres intensywnego rozwoju, ściągając – głównie z Berlina – młodych architektów. Ówczesną atrakcyjność Poznania wyznaczało również reformatorskie nastawienie władz miejskich, a także tutejsza działalność Josefa Stübgena, autora projektu rozszerzenia Poznania z 1903 roku. Działając pod presją zapewnienia finansowej opłacalności terenów pofortecznych, Stübgen wprowadził zarazem w Poznaniu główne idee reformy miejskiej.

Bazując na wzorze ringów wiedeńskich i własnym projekcie dla Kolonii z lat 1882–1896, Stübgen wprowadził na poznańskich terenach pofortecznych ciąg promenad. Obsadzona zielenią obwodnica, przecinająca się z przedłużeniami radialnych ulic wychodzących ze śródmieścia, stworzyła sprawny system komunikacyjny i wydzielala zasadnicze kwartały, wewnątrz których znajdowały się ciche ulice mieszkalne. Istotnym elementem kompozycji urbanistycznej były układy zieleni – parki, skwery, szpalery drzew, przedogródki. Zaproponował też podział tego obszaru, a później całego miasta na klasy zabudowy i brał udział w opracowaniu Bauordnung<sup>2</sup>, prawnie zabezpieczającego zastosowane rozwiązania. Ujawnia to zmianę hierarchii architektonicznych – wprawdzie nadal najbardziej prestiżowymi obiektami w przestrzeni miejskiej były gmachy użyteczności publicznej, w Poznaniu skupione w tzw. dzielnicy cesarskiej przy ringach, ale zaczęto coraz bardziej doceniać wypełniające tkankę miejską budownictwo mieszkaniowe, którego nowa jakość zmieniała obraz miasta i podnosiła poczucie komfortu życia miejskiego.

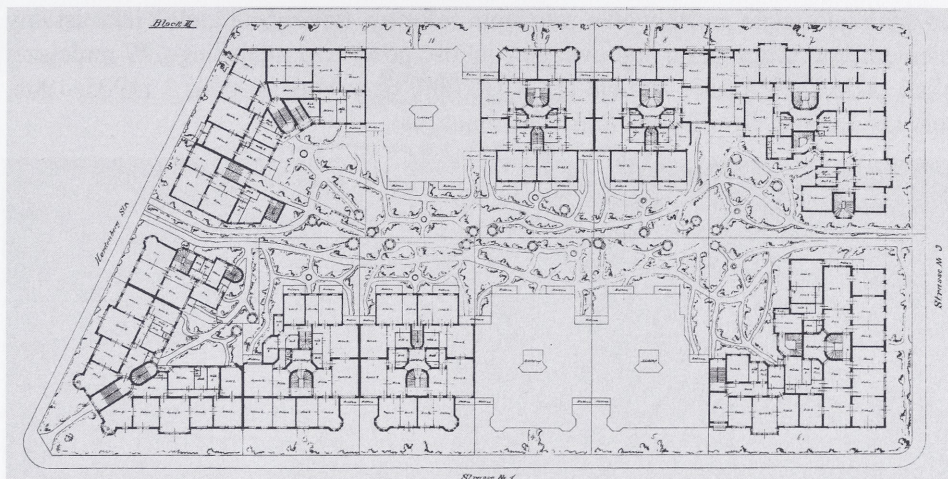
Propozycje Stübgena stały się podstawą dla bardziej szczegółowych rozwiązań, realizowanych w Poznaniu w latach 1904–1918. Najciekawsze projekty powstawały na zlecenie spółdzielni mieszkaniowych<sup>3</sup>, co pozwalało na opracowanie większych zespołów urbanistycznych.

---

<sup>1</sup> W. Rybczyński, *Dom. Krótka historia idei*, Gdańsk, Warszawa 1996, głównie rozdział: „Światło i powietrze”, s. 125–145, tu s. 133.

<sup>2</sup> Polizei Verordnung Posen 1903. Traktowanie przepisów prawnych jako integralnego składnika planu urbanistycznego niewątpliwie świadczy o nowatorstwie Stübgena, który postrzegał miasto jako złożoną strukturę wymykającą się jednostkowym decyzjom.

<sup>3</sup> W Niemczech były one często wspierane przez państwo i otwierały się na inicjatywy reformatorskie.



Il. 1. Fragment tzw. zespołu Johowa, Archiwum Państwowe w Poznaniu

Jednak największym, najwcześniejszym i najbardziej ekskluzywnym projektem tego typu był w Poznaniu prywatny zespół Johowa, zaprojektowany w 1902 roku przez Maxa Johowa i Emila Asmusa (il. 1). Dzięki wprowadzeniu bocznych skrzydeł od podwórza możliwa była likwidacja oficyn, a tym samym dobre doświetlenie pomieszczeń mieszkalnych. Wnętrza bloków zabudowy zaprojektowano jako wspólny ogród. Zieleni pojawiła się też w przedogródkach, a sąsiedztwo ogrodu botanicznego podnosiło komfort założenia.

Autorzy projektu wprowadzili do planu urbanistycznego kontury poszczególnych budynków, projektowanych później przez różnych architektów, którzy w fasadach często nawiązywali do okazałości stylów historycznych, ale we wnętrzach realizowali zreformowany układ mieszkania. W każdej kamienicy przewidywany był wewnętrzny świetlik, wokół którego zgrupowano pomieszczenia niemieszkalne – ubikacje, spiżarnie, klatki schodowe itp., dzięki czemu pomieszczenia mieszkalne mogły być lepiej doświetlone i wentylowane. W swych reformatorskich założeniach zespół Johowa jest najwcześniejszy nie tylko w Poznaniu, ale też w porównaniu z wzorcowymi przykładami niemieckimi, przywoływanymi przez Alberta Geßnera. W swej publikacji *Das deutsche Miethaus, ze znaczącym podtytułem Przyczynek do współczesnej kultury miejskiej*<sup>4</sup> prezentował on przykłady zreformowanych kamienic i bloków zabudowy.

Kolejne zespoły poznańskie są przykładem różnych eksperymentów w zakresie rozluźniania zabudowy, porównywalnych z przykładami Geßnera. Przy ul. Mickiewicza i Słowackiego zbudowano w latach 1906–1907 niewielkie wolno stojące kamienice willowe, przerywając zwartość ulicznej pierzei. Przedogródki powiększały szerokość ulicy, a rzędy drzew po obu stronach dodatkowo ją upiększały,

<sup>4</sup> A. Geßner, *Das deutsche Miethaus. Ein Beitrag zur Stadtkultur der Gegenwart*, Bruckmann A. G., München 1909.

co spełniało także podstawowe założenia reformy, traktującej zieleni jako istotny element estetyczny oraz poprawiający jakość powietrza miejskiego. W mniejszej skali takie rozwiązanie istnieje też w Berlinie przy Vopeliuspfad 3 (1905–1906, autorzy Ludwig Otto i Koch & Schlochhauer).



Il. 2. Widok na wnętrze zespołu przy ul. Roosevelta. Fot. autorki

Kamienice wolno stojące w pierzei ulicy pojawiły się też od 1904 roku w zespole DBWBV przy ul. Roosevelta, stanowiąc granicę kwartału wypełnionego małymi domami jednorodzinnymi w ogrodach (il. 2). Idea wyższej zabudowy na obrzeżach kwartału wypełnionego mniejszymi domkami jednorodzinnymi okazała się w Poznaniu bardzo popularna. Zastosowano ją także w robotniczym osiedlu przy ul. 26 Czerwca 1956 około 1910–1914 roku, w projekcie miasta-ogrodu, opracowanym przez Franza Josefa Weissa w 1913 roku oraz w projektach z czasów pierwszej wojny światowej. To rozwiązanie jest znane także z konkursowych projektów Meringa, Eberstadta i Petersena na rozplanowanie tzw. Wielkiego Berlina w 1910 roku. Popierał je również Camillo Sitte<sup>5</sup>, uważając, że wyższe kamienice wzdłuż ulicy podnoszą wrażenie okazałości miasta i jego estetykę, zaś niższe domy wpływające na rozluźnienie zabudowy można umieścić we wnętrzu kwartału.

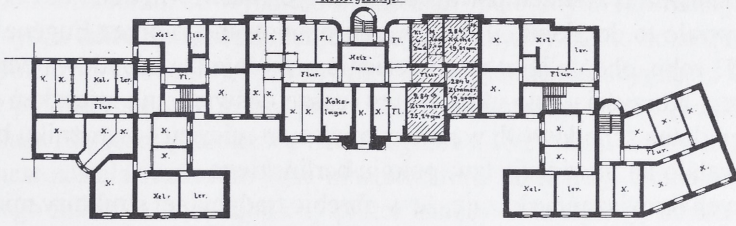
Sitte był między innymi ostrym krytykiem monotonii długich, prostych „korytarzy” ulic, zalecając między innymi powrót do malowniczych, krętych ulic.

<sup>5</sup> C. Sitte, *Der Städtebau nach seinen künstlerischen Grundsätzen*, Wien 1889.

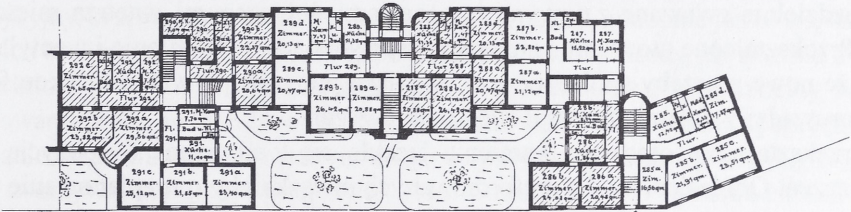
Wohnhaus-Gruppe A.  
Posen-Lazarus, Herderstrasse.

Deutscher-Aemter-Wohnungsbau-Verein.  
s. S. 10. v. H. zu Posen.

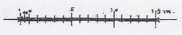
212



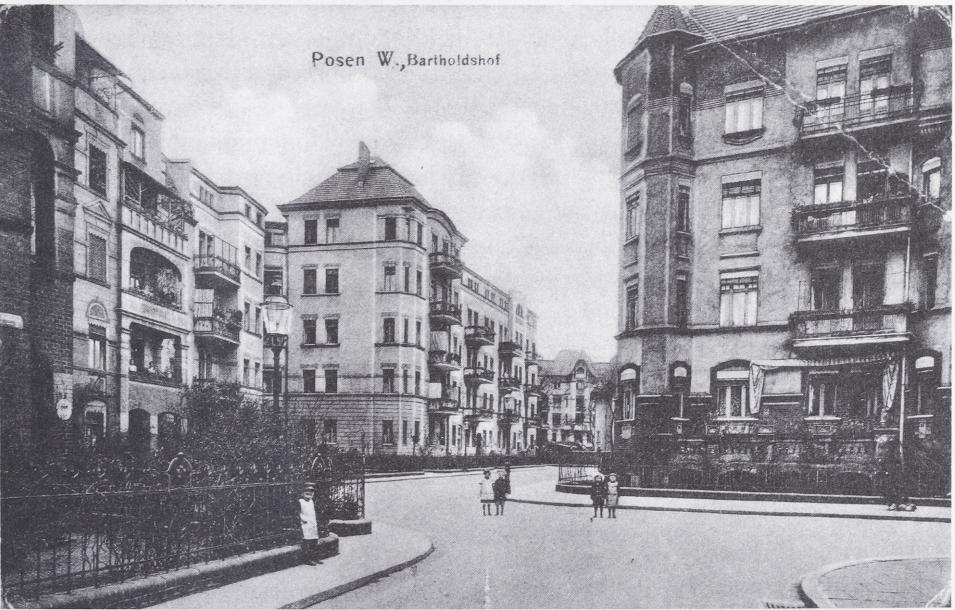
Erdgeschoss.



Herderstrasse.



Il. 3. Fragment planu zespołu mieszkań przy ul. Śniadeckich, Archiwum Państwowe w Poznaniu



Il. 4. Wnętrze zespołu mieszkaniowego DBWBV przy ul. Skrytej,  
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu

W kręgach reformatorów pojawiło się wiele innych prób urozmaicenia linii zabudowy. Jednym z przykładów jest ul. Śniadeckich lub wewnątrz zabudowy DBWBV przy ul. Skrytej, gdzie łączące się ze sobą zewnętrzne dziedzińce tworzyły rozszerzoną i urozmaiconą przestrzeń podwórek otwartych na wewnętrzne uliczki (il. 3 i 4). Nawiązywało to do układu *à redans*, zaproponowanego przez Eugène'a Hénarda<sup>6</sup> w 1803 roku, choć bliższym odniesieniem wydaje się zabudowa berlińska przy Horstweg. Korzyścią tego układu było lepsze doświetlenie mieszkań dzięki umieszczeniu klatek schodowych w najciemniejszym miejscu – narożniku budynków, co pozwalało na likwidację tzw. pokoju berlińskiego.

Wielość tych rozwiązań wskazuje, że w obrębie tradycyjnej struktury miejskiej zauważono nowe możliwości prawidłowego kształtowania nowoczesnego środowiska mieszkaniowego. Eksperymenty w przestrzeni miasta, kwartału i ulicy były nierozdzielnie związane z nowymi koncepcjami dotyczącymi wnętrza mieszkania. Przekształcone otoczenie kamienicy, zapewniające doświetlenie i wentylację, a także nowe potrzeby społeczne – wzrastająca potrzeba prywatności i komfortu – doprowadziły do zmiany dyspozycji pomieszczeń.

Przekształcenie otoczenia kamienic łączyło się z odmienną dyspozycją pomieszczeń. Odniesieniem dla zreformowanych mieszkań było rozplanowanie willi, czerpiące ze wzoru domu angielskiego<sup>7</sup>, propagowane w Niemczech przez Hermanna Muthesiusa. Dążenie do prywatności życia rodzinnego zdecydowało o popularności holu, który stał się ważnym elementem również w mieszkaniach czynszowych, zapewniał bowiem rozdzielność pokoi prywatnych i reprezentacyjnych, a także izolację służby. Mieszkalny hol usytuowany przy wejściu łączył się z salonem i jadalnią, natomiast odrębny korytarz prowadził do prywatnych pokoi – sypialni, a także kuchni lub łazienki. Willa lub dom jednorodzinny pozostawały wprawdzie punktem odniesienia, ale konieczność koncentracji substancji mieszkaniowej w wielkim mieście wymagała zwrócenia uwagi na kilkukondygnacyjną kamienicę i opracowanie jej nowej formy estetycznej i funkcjonalnej<sup>8</sup>.

O rozkładzie pomieszczeń nie decydowały już wyłącznie względy reprezentacyjne, wymagające np. sytuowania salonu czy jadalni od frontu, ale w coraz większym stopniu położenie wobec słońca. W efekcie mogło to doprowadzić do umieszczenia od frontu np. sypialni, podczas gdy jadalnia czy pokój mieszkalny znajdowały się od podwórza. Wydaje się, że w większym niż dotychczas zakresie luksusowe mieszkania złagodzonego modernizmu czerpią z rozwiązań sprzed pierwszej wojny.

Nowe tendencje ujawniły się też w kształtowaniu elewacji. Dążenie do akcentowania indywidualności i paradygmat willi, uznawanej za idealny sposób mieszkania, doprowadziły początkowo do asymetrycznego rozczłonkowania elewacji.

---

<sup>6</sup> Por. J. Rogulska, *Warszawskie echa nowych koncepcji w planowaniu zabudowy czynszowej na początku XX wieku*, Architektura Dawna a Współczesność. Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, t. XVI, Warszawa 1982, s. 85–101.

<sup>7</sup> Np. słynne, podziwiane i naśladowane Bedford Park, zaprojektowane przez Richarda Normana Shawa w 1875 roku.

<sup>8</sup> Por. też A. Geßner, op. cit., s. 2.

Odrębność mieszkań ujawniała się przez różne formy wykuszy, loggii i balkonów, zróżnicowanie kształtów okien.

Od 1900 roku coraz wyraźniej ujawniała się tendencja przeciwna – upraszczania i ujednociania fasad, co wynikało z przemian społecznych i formalnych. Likwidacja oficyn, a także upowszechnienie windy przyczyniły się do homogenizacji struktury społecznej kamienicy i równoważności wszystkich kondygnacji. Ujednocione fasady pojawiły się w Wiedniu już w końcu XIX wieku, by wymienić słynny Majolikahaus i sąsiednią kamienicę Otto Wagnera z 1899 roku. Zniknęło piano-nobile, natomiast została zaakcentowana inna struktura kamienicy, charakterystyczna dla wielkiego miasta – wyodrębniony parter handlowo-usługowy, oddzielony wizualnie od powtarzalnych kondygnacji mieszkalnych. Zostało to podkreślone nowym traktowaniem powierzchni ściany. Płaska majolikowa okładzina ściany negowała tradycyjny, bryłowy ornament architektoniczny. Wagner, podobnie jak w większości swoich budynków, pokazał tu nie tylko płaszczyznowość fasady, ale zwrócił uwagę na wartość materiału, dzięki któremu budynek miał zachować nieskazitelny, zaprojektowany przez architekta wygląd<sup>9</sup>. Określenie standardu budynku poprzez operowanie urodą materiału otworzyło drogę do puryfikacji form i pewnej „gloryfikacji” tworzywa, którą chyba najsilniej widać później, np. w Pawilonie Niemieckim w Barcelonie Miesa van der Rohe z 1929 roku.

Kontynuatorami tych tendencji byli wszyscy w zasadzie uczniowie Wagnera, z najbardziej radykalnym Adolfem Loosem. Loos odrzucał ornament z jego przepychem i zanurzeniem w historii jako zbrodnię przeciwko duchowi życia współczesnego, preferującego przede wszystkim wygodę, a nie ostentacyjną reprezentacyjność np. ringów. W jego kamienicy Goldman & Salatsch z 1910 roku najbardziej okazałe są pierwsze jej kondygnacje mieszczące dom towarowy – świątynię konsumpcji, świadectwo wielkomięjskiego luksusu i nowego sposobu spędzania czasu. Loos wykorzystał tu wielobarwne okładziny marmurowe, monolityczne kolumny, kryształowe szyby w mosiężnych oprawach. Nad kondygnacjami sklepowymi wznoszą się płaskie, jednakowe piętra mieszkalne, których anonimowość chroni prywatne życie lokatorów przed wielkomięjskim tłumem. Postępująca puryfikacja form prowadziła architektów wiedeńskich do coraz bardziej radykalnej prostoty, jak wskazują dalsze projekty Loosa, Josefa Plečnika lub Antona Plischke. W swych dążeniach architektki odwoływali się do zasad w klasycyzmie, widząc w nich uniwersalne, nadal obowiązujące reguły racjonalnej dyscypliny, ale zarazem interpretując je w odniesieniu do nowych możliwości technicznych i potrzeb nowego życia<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Według Petera Haiko miało to nie tylko wizualizować techniczny problem struktury, ale zobrazować nowy rodzaj „wiecznego trwania” architektury, głównie monumentalnej, jak np. Postsparkasse w Wiedniu, w której fasada różni się tylko rodzajem materiału. Por. P. Haiko, *O. Wagner, Von der Renaissance der Renaissance zur Naissance der Kunst*, [w:] *Wien und Architektur der 20. Jahrhunderts*, Akten des 25. Internationalen Kongresses für Kunstgeschichte, 8, Wien 1986, s. 117–123.

<sup>10</sup> W tym miejscu warto zauważyć, że czołowy modernista, jakim był Le Corbusier, odwoływał się do architektury greckiego antyku i antycznych proporcji, by wspomnieć Modulor oraz tezy zawarte w *Vers une architecture*.

Odrzucanie dekoracyjności i zróżnicowania elewacji następowało również w Niemczech, które były dla Poznania bardziej bezpośrednim źródłem odniesienia niż Wiedeń. Secesyjna negacja historyzmu i zwrot do form organicznych okazały się epizodem, nie spełniając nadziei na stworzenie architektury odpowiadającej współczesnym potrzebom. W poszukiwaniu rozwiązań funkcjonalnych, odpowiadających aktualnym potrzebom mieszczaństwa, odkryto styl około 1800. Również w tym środowisku zwrot do tradycji klasycyzmu oznaczał uznanie uniwersalności zasad architektury antycznej, a zarazem ograniczenie indywidualizmu secesji.

Prostota i wygoda *biedermeieru* stały się inspiracją dla wielu architektów różnych orientacji – w kręgu reformatorsko zorientowanego środowiska, np. Paula Mebesa, najbardziej charakterystyczną cechą było ograniczenie detalu, spłaszczenie elewacji, powrót do symetrii<sup>11</sup>. W Poznaniu te tendencje ujawniły się wyraźniej po 1910 roku. Najsilniejsze były niewątpliwie wpływy berlińskie, ale pojawiły się też intrygujące realizacje, dla których źródeł można szukać wręcz w architekturze szkockiej. Mocno zdewastowany budynek przy ul. Chełmońskiego 20 działa surową masywnością asymetrycznie rozczłonkowanej bryły (il. 5). Na gładkiej powierzchni ściany architekt umieścił płaskie geometryczne ornamenty, proste i wyrafinowane. Można traktować ten budynek jako dowód na przenikanie różnych idei reformatorskich, krążących po Europie.

Bardziej typowe są jednak domy przy ul. Śniadeckich, a także kamienice budowane w nowo włączonych dzielnicach – Łazarzu i Jeźcach. Układy wewnętrzne mieszkań stawały się coraz bardziej funkcjonalne, w dążeniu do wygody i przytulności. W swej bryle i uproszczeniu elewacji prezentują podobny typ jak kamienice berlińskie, np. Steglitz II według projektu Mebesa (il. 6). Prostota form wynikająca z geometrii, odwoływania się do proporcji i harmonii była traktowana jako pewna „mutacja” klasycyzmu, reagującej na potrzeby ówczesnej epoki przy zachowaniu podstawowych jej reguł. W zamierzeniach architektów stanowiło to zapowiedź nowoczesnego stylu, który uwzględniałby też nowe rozwiązania techniczne.

Choć wybuch pierwszej wojny światowej drastycznie zahamował działalność budowlaną, to jednak opracowywane wówczas projekty potwierdzają trwałość reformatorskich tendencji zapoczątkowanych przed wojną. W obliczu wojennego głodu mieszkaniowego władze państwowe i komunalne zaczęły w szerszym zakresie realizować zaniedbywaną dotychczas, a jedną z głównych idei reformatorskich – projekty tanich i zdrowych mieszkań. Dążenie do obniżki kosztów prowadziło do dalszej redukcji detali i uproszczenia bryły, funkcjonalnego zagospodarowania niewielkich powierzchni. Niewątpliwie przygotowało to grunt pod akceptację projektów taniego budownictwa w okresie międzywojennym, a także dla bardziej radykalnych propozycji awangardy.

---

<sup>11</sup> Publikacja Mebesa *Um 1800. Architektur und Handwerk im letzten Jahrhundert ihrer traditionellen Entwicklung*, München 1908, „przyczyniła się w znacznym stopniu do odchodzenia od secesji na rzecz nowoczesnej klasycyzacji”, jak uważa Stanislaus von Moos, *Le Corbusier und Loos*, [w:] *Wien und die Architektur des 20. Jahrhunderts. XXV Internationaler Kongress für Kunstgeschichte CIHA, Wien 4–10.9.1983*, hsr. g. v. E. Strislar, Wien–Köln–Graz 1986, s. 137–150, tutaj s. 143.





Il. 5. Kamienica przy ul. Chełmońskiego 20. Fot. autorki



Il. 6. Zabudowa Steglitz II w Berlinie projektu Paula Mebesa.  
Fot.: A. Gessner, *Das deutsche Meithaus*

Tym, co z dzisiejszej perspektywy postosiedlowej monotonii wydaje się w formie z przełomu XIX/XX wieku szczególnie interesujące, jest jej akceptacja miasta jako nowoczesnej metropolii, razem z jej ambiwalencją, wielością wrażeń, wielowątkowością. To potencjalna atrakcyjność i piękno miasta skłaniały reformatorów do usuwania jego patologii. Najciekawsze są różnorodne propozycje rozluźnienia zabudowy z zachowaniem tradycyjnej tkanki miejskiej, opartej na siatce ulic, ale mających zapewnić słońce, powietrze i zielen. Te wartości – jak można w tym kontekście powiedzieć – zostały zawłaszczone przez awangardę i nazwane przez Le Corbusiera trzema radościami architektury. Lub może lepiej – założenia reformatorskie pokrywają się w znacznym stopniu z hasłami awangardy i odnoszą się do tych samych dziedzin – higieny miejskiej i nowego komfortu mieszkania. Jednak awangarda, odrzucając w całości XIX wiek, a także odrzucając dotychczasową formę miasta, sformułowała konieczność poszukiwania całkowicie nowych form, tworzących nowe otoczenie, a wręcz nowego człowieka współczesności. W ten sposób poprzednicy modernizmu zostali zapoznani, a awangarda prezentowała się jako efekt niemal „dzieworódtwa”, przyznając się do odległych inspiracji np. antykiem, ale nie do doświadczeń bezpośrednio ją poprzedzających. Klasyckość okazała się zresztą w początkach XX wieku punktem podniesienia dla bardzo różnych poszukiwań nowoczesnej architektury, przy wszystkich różnicach uznających konieczność istnienia lub tworzenia zasad. Podobnie jak reformatorscy urbaniści nie odrzucali tradycyjnej struktury miejskiej, dążąc do jej modyfikacji i uzdrowienia, tak architekci nie negowali istnienia uniwersalnych zasad budowania, wywodzonych z redefiniowanych reguł klasycznych. Osadzenie eksperymentów w tradycji myślenia architektonicznego prowadziło do opracowania projektów mających na względzie osiągnięcie maksymalnego komfortu mieszkania w nowoczesnym mieście. Reforma zmieniała hierarchię tematów architektonicznych, wysuwając na plan pierwszy problematykę budownictwa mieszkaniowego, rozpatrywanego łącznie z otoczeniem miejskim.

Opracowywane w ostatnich latach programy rewitalizacji historycznej zabudowy europejskich miast skłaniają do bliższego i ponownego zbadania reformatorskich dokonań z przełomu XIX/XX i początków XX wieku.

## **Modernism as well as reforming tendencies in architecture of early 20<sup>th</sup> century**

### *Summary*

In the architecture of the 20<sup>th</sup> century aspiration to modernity is mainly associated with the avant-garde. Even, if we take the paradigm of modernism for the indicator of modernity it will turn out that, especially at the beginning of the 20<sup>th</sup> century, there were tendencies which searched for architectonic solutions appropriate to expectations of the contemporary

man. The tendencies, which could be defined as reforming ones, as opposed to the avant-garde were both suppressed by its expansion and adopted by it to a considerable degree after the WWI.

In the paper I will discuss selected reforming activities from Germany and Vienna as the most significant from the Polish point of view having a considerable influence on the image of Poznan in the years 1905–1918.